

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH

Nr. 1—2 (Ogólnego zbioru 210—211). Sosnowiec, 30 stycznia 1930 r. Rok X.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.



W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

NOWE DROGI.

Pierwociny organizacyj społecznych powstają zazwyczaj w ten sposób, że grono ludzi dobrej woli zapoczątkowuje pewną pracę, współdziałając w niej według swych najlepszych chęci i możności, kierując się w swej pracy raczej przeczuciem tego, co konieczne, co w danym momencie jest do zrobienia, a dopiero z biegiem lat, w miarę uświadamiania sobie przez zainicjowany ruch swoich własnych celów i środków do osiągnięcia celów tych potrzebnych — następuje krystalizacja metod i podział pracy.

Organizacje społeczne, które nie zdołały jeszcze przeprowadzić tego rodzaju reform, cechuje, powiedziałbym, swoisty uniwersalizm, polegający na tem, że wszyscy ich kierownicy znają się do pewnego stopnia na wszystkiem i wykonują powierzane sobie prace z najróżniejszych dziedzin.

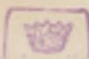
Jednakże nowoczesne życie zbiorowe tak dalece komplikuje się, że stajemy wobec nieodpartej konieczności zaniechania dawnych, poniekąd amatorskich sposobów prowadzenia organizacyj społecznych, a przedewszystkiem zawodowych i dążyć musimy do podziału pracy opartego na ścisłej specjalizacji.

Organizacja zawodowa pr[illegible]ownicza nie będzie mogła skutecznie bronić interesów rzesz pracowników najemnych, i to na ca[illegible]m froncie nie tylko na wąskim jego odcinku bezpośrednich stosunków z pracodawcami, jeżeli nie stworzy kadr specjalistów. Brak kadr takich daje się już dziś odczuwać, ponieważ życie społeczne zbyt jest skomplikowane na to, aby jedna osoba mogła w całości objąć gruntownie wszystkie zagadnienia, jakie ono nastręcza; z drugiej strony, praca jest tak obszerna, że poszczególna jednostka nie podołałaby jej nawet przy wyjątkowych zdolnościach.

W tych warunkach na uwagę zasługuje opracowany i zgłoszony na Zarząd Związku przez kol. Generalnego Sekretarza projekt powołania przy organizacji naszej t. zw. „Komitetu Ekspertów"

Celem istnienia i pracy wspomnianego Komitetu byłoby właśnie wyszkolenie pewnej — niezbyt wielkiej liczby specjalistów w poszczególnych zagadnieniach — jak np. sprawy gospodarcze, ubezpieczenia społeczne, bezrobocie, kwestje bezpieczeństwa i hygieny pracy, zagadnienia kulturalne, sprawy organizacyjne i propagandowe, zagadnienia z dziedziny prawa socjalnego, prawa administracyjnego i państwowego, historji społeczeństwa i postępu społecznego oraz historji gospodarczego i politycznego rozwoju ludzkości i kraju.

Komitet Ekspertów nie był pomyślany, jako kursy, ponieważ kursy zawierają w sobie element pewnego przymusu, pewnej regularności studjów, co dla człowieka cały dzień ciężko pracującego i wyczerpanego swoją pracą zawodową, byłoby zbyt ciężkie i nieraz niemożliwe, lecz jako kolegjum samouków, którzy zobowiązują się do opracowania w określonym czasie pewnego zagadnienia i posu-



wając się stopniowo coraz dalej oraz opanowując coraz trudniejsze kwestje, stają się wreszcie jednostkami wybitnemi, jako fachowcy, nie tylko pośród działaczów pracowniczych, lecz i w kraju.

Wiedza — to potęga, tak mówi znane przysłowie. I w tym wypadku można je całkowicie zastosować. Nie należy przytem zapominać, że wszak po szeregu lat takiej pracy nie tylko organizacja odniesie pożytek z wyspecjalizowanego działacza, lecz i przed nim samym otworzą się jaknajlepsze widoki. Albowiem jest rzeczą słuszną, gdy pracownik na niwie społecznej, dysponujący odpowiedniemi wiadomościami fachowemi i umiejętnością racjonalnego rozwiązywania poszczególnych zagadnień, osiąga odpowiednie do swej wartości stanowiska.

Vv.

Kryzys gospodarczy Stanów Zjednoczonych, a inicjatywa prez. Hoovera.

Stany Zjednoczone przeżywają kryzys. Ostatni krach giełdowy wstrząsnął życiem gospodarczem tego potężnego organizmu, był niejako znakiem widomym tego, że równowaga została zachwiana.

Lecz przyczyny leżą znacznie głębiej. Znamiennem zjawiskiem w Stanach stała się od pewnego czasu ucieczka kapitału produkcyjnego przedewszystkiem do Europy. Polityka emigracyjna Rządu Stanów Zjednoczonych, ograniczająca w wysokiej mierze dopływ świeżych sił roboczych utrzymywała bez potrzeby stosowania skomplikowanego aparatu polityki socjalnej powszechnie praktykowanej w Europie amerykańską klasę robotniczą na poziomie dobrobytu. Wysokie płace robotnicze powodowały wzmożoną konsumcję, konsumcja produkcję, a co zatem idzie wysoki stan zatrudnienia i minimalną liczbę bezrobotnych.

Mur wysokiej taryfy celnej zabezpieczał przed konkurencją europejską, produkcja nastawiona była przedewszystkiem na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego rynku.

Jednakże na tle eksportu towarów amerykańskich, przedewszystkiem w przemyśle samochodowym i innych, przemysłowcy amerykańscy doszli do przekonania, że aczkolwiek standaryzacja posunięta znacznie dalej, aniżeli w przemyśle europejskim, jako też mechanizacja i koncentracja produkcji dają przemysłowi amerykańskiemu niewątpliwie znaczne korzyści w stosunku do produkcji europejskiej, niemniej jednak ogólny, niższy poziom życiowy Europy powojennej powoduje, że w walce konkurencyjnej zwycięstwo nie chyli się bezapelacyjnie na stronę Ameryki. To spowodowało przemysłowców amerykańskich do inwestowania swych kapitałów na terenie europejskim i nawet wykupu poszczególnych koncernów europejskich celem organizowania ich na sposób amerykański i opanowania europejskich rynków. Lecz kapitał amerykański pracujący w Europie — to zarobek europejskiego robotnika, to bezrobocie Amerykanina. Skutki emigracji kapitałów dają się coraz dotkliwiej odczuwać.

Na tle wszystkich tych zjawisk rozwinął się kryzys z jego wszystkiemi ujemnemi skutkami dla życia społecznego i gospodarczego.

Zanim jednak zaczęto stosować ograniczenia zwykle w okresie kryzysowym przyjęte — wziął w swe ręce inicjatywę Prezydent Herbert Hoover, który już bezpośrednio po wielkiej wojnie energiczną swą akcją zdołał zapobiec katastrofalnemu kryzysowi gospodarczemu w Ameryce, mającemu swe przyczyny głównie w nadprodukcji towarów.

Konferencja czołowych przedstawicieli sfer gospodarczych została zwołana do Białego Domu — siedziby Prezydenta Stanów Zjednoczonych w stolicy, Waszyngtonie, — i na konferencji tej Prezydent wypowiedział w pierwszym rzędzie zasadę, że w okresie kryzysu nie należy zmniejszać płac robotniczych, aby kryzysu nie pogłębiać. Szereg innych środków zaradczych ustalonych w toku obrad wspomnianej konferencji będzie w najbliższym czasie zastosowany i niewątpliwie wyda pewne rezultaty, jednakże symptomatyczną rzeczą jest, iż na pierwszy plan wysunięto zagadnienie płac robotniczych i w ten sposób je potraktowano.

Amerykańskie organizacje robotnicze uchwalają na swych zgromadzeniach rezolucje przeciwko emigracji kapitałów, my zaś musimy z wyżej przytoczonych faktów wyciągnąć pewną naukę dla naszego życia i naszych stosunków. Musimy wspomnieć, że u nas w dobie kryzysu w pierwszym rzędzie redukowano nadmiernie i sztucznie robotników i pracowników, aby osiągnąwszy rezerwową armję wygłodzonych pracowników, dyktować warunki płac, zniżać je, gwałcić normy ustawowe, nie bacząc, że są to sposoby, które jedynie mogą ekonomicznie i psychologicznie pogłębić kryzys.

Prawda to stara i wielokrotnie przez poszczególnych ekonomistów sformułowana; nie mogła jednak znaleźć dostępu do krótkowzrocznie nastrojonych kapitalistów, którzy poza dzień dzisiejszy nie umieli spojrzeć.

I to jest nauka, którą winniśmy wyciągnąć z konferencji odbytej w Białym Domu.

Leczenie zapobiegawcze, a Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie.

Nie każdy może z Sz. Kolegów wie, że ma możność korzystania z lecznictwa zapobiegawczego w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Otóż, na mocy art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 24/XI-1927 r., Zakłady Ubezpieczeń mogą zastosowywać leczenie ubezpieczonego pracownika, aby zapobiec grożącej mu niezdolności do wykonywania zawodu, lub też przywrócić tę zdolność osobie otrzymującej już świadczenie, o ile nie korzysta ona z leczenia w innej

instytucji ubezpieczeń społecznych np. w Kasie Chorych. Jednakże Zakład Ubezpieczeń nie ma obowiązku uwzględniać każdego złożonego podania o przeprowadzenie leczenia, więc też zgłaszającemu nie przysługuje żaden środek prawny w razie odmowy, t. zn. że decyzja władz Zakładu nie może być zaskarżalna. Pozatem z ustawy wynika, że leczenie zapobiegawcze nosi charakter świadczenia całkowicie **dobrowolnego** i z tego punktu widzenia chciałbym rozpatrzeć działalność Zakładu w Królewskiej Hucie, dotyczącą leczenia zapobiegawczego za rok 1928.

Aby zmniejszyć obciążenie Zakładu, w interesie tegoż leży przyjście z pomocą zagrożonym chorobą ubezpieczonych, jak również przywrócenie zdolności do pracy tym osobom, które już otrzymują renty inwalidzkie z tytułu ubezpieczenia. Zakład bowiem, stosując racjonalne leczenie zapobiegawcze lub restytucyjne, zmniejsza liczbę świadczeń, mogących przypaść wskutek grożącej niezdolności do pracy względnie świadczeń wypłaconych z powodu stwierdzonej już poprzednio niezdolności do pracy.

Wykonanie zarządzeń leczniczych zależne jest od orzeczenia Komisji Rentowej, która jest właściwym organem Zakładu w tej materji.

Komisja Rentowa zasadniczo przyznaje leczenie zapobiegawcze tylko tym ubezpieczonym, którzy osiągnęli czasokres wyczekiwania, t. j. 60 zaliczalnych miesięcy składkowych, wychodząc z założenia że i świadczenia dobrowolne, jak wszelkie inne świadczenia, należy stosować tylko do tej właśnie kategorji pracowników. Jednakże, o ile zachodzi wypadek rzeczywiście zasługujący na specjalne uwzględnienie, to wnioski o leczenie zapobiegawcze mogą być również rozpatrywane bez przebycia powyższego czasokresu, np. tam gdzie występuje gruźlica, bowiem odmowa leczenia mogłaby spowodować dla ubezpieczonego wprost katastrofalne skutki, a spóźnione leczenie okazaćby się mogło zgoła niepotrzebnem i bezcelowem.

Zakład Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie wydał ogółem na leczenie zapobiegawcze w roku 1928 dość pokaźną sumę wynoszącą **Zł. 241.888.80.**

Statystyczne dane o leczeniu zapobiegawczem z art. 61 przedstawiają się następująco:

W roku 1928 zgłoszono wniosków o wdrożenie postępowania leczniczego zapobiegawczego ogółem 1.069
Przejęto z r. 1927 niezałatwionych wniosków 42

Razem . . . 1.111

Z tej liczby przypada 839 wniosków na mężczyzn, a 272 na kobiety.

Uwzględniono 498 wniosków, oddalono 550, zaś 63 wnioski przeniesiono na rok 1929.

Z 498 uwzględnionych wniosków zastosowano leczenie jak następuje:

a) na choroby płucne	105
b) „ „ serca i reumatyzm . . .	135
c) „ „ nerwów i osłabienia . .	185
d) „ inne choroby	35
e) sprawiono sztucznych uzębień . . .	38
razem . . .	498

z czego przypada 380 wniosków na mężczyzn, a 118 na kobiety.

Powodem odmowy leczenia (550 nieuwzględnionych wniosków) było: nieutrzymanie prawa do świadczeń, niestawienie się do badania lekarskiego, niestawienie się do lecznicy, zbyt daleko posunięta choroba, cofnięcie wniosku, śmierć, nienadesłanie wymaganych dokumentów, nieuznanie przez lekarza potrzeby leczenia etc.

Leczenie sanatoryjne przeprowadzono w Zakopanem, Krynicy, Jastrzębiu, Ustroniu, Helu, Szczawnicy, Chodzieżu, Lublińcu i Obornikach.

W tej chwili nie mam jeszcze pod ręką danych za rok 1929, lecz z pewnością kwota wydana w tym roku na leczenie zapobiegawcze znacznie przekroczyła kwotę z roku 1928.

Naogół Zakład Ubezpieczeń sprawy te traktuje przychylnie i załatwia szybko i należycie. Znany mi jest wypadek, gdzie jeden z naszych Kolegów zwrócił się z podaniem o przyznanie mu leczenia zapobiegawczego. W ciągu 4 dni otrzymał od Zakładu odpowiedź wraz z przekazem na koszta podróży do Królewskiej Huty celem zbadania go przez lekarza zakładowego. Ponieważ lekarz uznał go za chorego, wysłano go na koszt Zakładu do Zakopanego, gdzie przebywał 6 tygodni.

Jak widać ze sprawozdania, lecznictwo zapobiegawcze jest ważnym działem Zakładu i oddaje duży pożytek ubezpieczonym. Aby jednak ubezpieczeni mogli wykorzystać w całej pełni swe uprawnienia, ingerencja ich samych w zakładach staje się niezbędną, a w związku z tem i kwestja wyborów nabiera znów aktualności. Życie samo narzuca nam taktykę postępowania.

I w tej dziedzinie również scalenie ubezpieczeń pracowników umysłowych odegrałoby ważną rolę, oddając nieocenione wprost usługi ubezpieczonym, jak również wpływając na zmniejszenie kosztów administracyjnych. **E. M.**

METAMORFOZY.

„In nova fert animus mutatas dicere formas corpora“ (Owidjusz „Metamorfozy“. „Quattuor aetates mundi“).

Czytając przed kilkoma miesiącami „Biuletyn“ Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, spotykaliśmy tam ostrą krytykę naszego stanowiska w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Żądania nasze idące w kierunku scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych nazwane zostały „nonszalanckiemi“, a projekt rozwiązania tego zagadnienia opracowany wspólnie z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych „szkodliwym społecznie“. Biuletyn opowiedział się bez zastrzeżeń za wspólnemi dla wszystkich pracowników najemnych Kasami Chorych i za systemem kurjalnym.

Omawiając to stanowisko w ostatnim numerze „Związkowca“, pisaliśmy, że przywódcy Centralnej Organizacji poszli po linji sprzecznej z intencjami ich własnych członków, że życie przejdzie ponad ich głowami, a czas i opinja pracownicza najlepiej ich osądzą.

Wypowiadając takie poglądy, opieraliśmy się na znajomości zapatrywań rzeszy pracowniczej, z którą

codziennie i bezpośrednio stykamy się, a pracownik umysłowy Zagłębia, Śląska, Poznania czy Krakowa nie inaczej myśli w sprawie ubezpieczeń społecznych jak pracownik warszawski.

Każdy działacz zawodowy, który umiał i chciał wyczuć nastrój rzeszy pracowniczej — wiedział jak powszechne i jednomyślne są poglądy na sprawę Kas Chorych.

To też elaboraty przywódców Centralnej Organizacji, usiłujące na łamach „Biuletynu“ uzasadnić odmienny sposób rozwiązania tej sprawy, traktowaliśmy jedynie, jako podyktowane względami oportunistycznemi próby narzucenia rzeszy pracowniczej sztucznych koncepcyj.

Nie spodziewaliśmy się jednak, że tak prędko słowa nasze spełnią się.

Na dzień 19 stycznia zwołała Centralna Organizacja doroczny swój Zjazd delegatów.

W przededniu Zjazdu — w pierwszych dniach stycznia otrzymaliśmy „Życie Cukrownicze“, organ Polskiego Związku Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, który jest członkiem Centralnej Organizacji. Zamieszczono tam następujący „Komunikat“:

> W dniu 10 stycznia r. b. odbyło się w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu zebranie przedstawicieli poszczególnych organizacyj Prac. Umysł. zwołane przez Komisarza Z. U. P. U. celem wysondowania opinji w sprawie projektowanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zmiany ustawy o ubezpieczeniach społecznych.
>
> Przedstawiciele naszej organizacji, w-prezes St. Maciejowski oraz sekr. generalny A. Szarzyński wypowiedzieli się przeciw projektowi, uważając że jedynie forma wyodrębnienia Prac. Umysł. w oddziale ubezpieczenia chorobowego może zadowolić tychże. Opinję tę jednomyślnie podtrzymali przedstawiciele wszystkich organizacji biorących udział w Konferencji. W dyskusji, jaka wywiązała się, poddano krytyce argumenty wspomniane przeciwko wyodrębnieniu, a mianowicie niemożność utrzymania się Kas Chorych w ośrodkach o małej ilości Prac. Umysłowych.
>
> W rezolucji zdecydowano użyć wszelkich wpływów celem przeprowadzenia nowelizacji w duchu wyodrębnienia ubezpieczenia chorobowego pracowników umysłowych od pracownikkw fizycznych.

Z treści przytoczonego powyżej komunikatu wynikało, że jednak coś jest nie w porządku, że prezydjum Centralnej Organizacji idzie wbrew opinji zrzeszonych Związków, że przewidywania nasze w tym względzie są całkowicie słuszne.

Zjazd delegatów Centralnej Organizacji odbył się zwykłym trybem, aliści w dwa dni potem. „Kurjer Poranny“ zamieścił rezolucje Zjazdu, w których ku wielkiemu naszemu zdumieniu wyczytaliśmy następujące ustępy:

> „V Kongres C. O. domaga się i **poleca wszystkim innym** (podkreśl. red.) przedstawienie Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej następujących postulatów: a) ubezpieczenie pracowników umysłowych winno być odrębne tak pod względem formalnym (organizacyjnym), jak i materjalnym (technicznym) i b) wybory do organów samorządowych Zakł. Ubezp. winny być oparte na zasadach pięcioprzymiotnikowego głosowania“.

a dalej:

> „Kongres przeciwstawia się wyłączeniu ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.“

Znaczy to, że Zjazd Delegatów wypowiedział się przeciw tezom i taktyce Prezydjum Centralnej Organizacji, że nie dał sobie narzucić szkodliwych i niefortunnych poglądów na kwestję ubezpieczeń społecznych, że przekreślił całą akcję poprzednią, że za jedynie słuszne stanowisko uznał nasze ujęcie sprawy ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, ujęcie, które jeszcze tak niedawno nazywał „Biuletyn“ lekkomyślnem, nonszalanckiem i szkodliwem.

Uchwały te mają zasadnicze znaczenie. Nie dlatego, by Centralna Organizacja miała odgrywać jakąś większą rolę w ruchu pracowniczym, lecz z tego względu, iż wbrew próbom narzucenia partyjno-politycznych koncepcyj przez przywódców, stwierdziły jednomyślność ogółu pracowników umysłowych Polski w sprawie scalenia ubezpieczeń, że ostatnia organizacja rozpaczliwie dotychczas przeciwstawiająca się uznaniu słuszności bronionych przez nas zasad zmuszona została do ich przyjęcia uchwałą własnych członków.

Obecnie interesuje nas przedewszystkiem, jakie stanowisko zajmie wobec tego faktu Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — czy będzie próbowało nadal wbrew jednomyslnej opinji ruchu pracowniczego narzucić nam niefortunną koncepcję kurjalnych wyborów, czy też dokona wreszcie doniosłego dzieła scalenia ubezpieczeń społecznych, którego żądają jednomyślnie setki tysięcy pracowników umysłowych.

Wspomniane wyżej uchwały stawiają jednak w dziwnem świetle tych przywódców Centralnej Organizacji, którzy tak namiętnie zaangażowali się swemi publicznemi wystąpieniami i artykułami w walce ze scaleniem ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Fakt, że panowie ci pozostali nadal na swych stanowiskach kierowniczych w Centralnej Organizacji pozwala nam wątpić o szczerość dalszej pracy nad realizacją uchwał omawianego Zjazdu.

Nasze tezy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Przeciwnicy nasi zarzucają nam, że żądania nasze dotyczące scalenia ubezpieczeń społecznych są powierzchowne i pozbawione realnej wartości.

Zarzucają nam, że nie podajemy ze swej strony żadnego pozytywnego sposobu rozwiązania zagadnienia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, że ograniczamy się do bezpłodnej krytyki.

Zarzut ten nie jest zgodny z rzeczywistością. Posiadamy dokładnie opracowany plan scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych oparty przedewszystkiem na przekazaniu ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego pracowników umysłowych przeprowadzanego obecnie przez wspólne instytucje ubezpieczeniowe (Kasy Chorych i Zakłady Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, Poznaniu i Król. Hucie) Zakł. Ubezp. Prac. Umysł.

Federacja Związków Zawodowych Prac. Umysł. i Polska Konfederacja Prac. Umysłowych ujęły w szeregu memorjałów plan przyszłej organizacji i systemu świadczeń ubezpieczeń pracowników umysłowych zbudowanych na podstawie zasady scalenia tylokrotnie przez nas omawianej.

W memorjałach tych, złożonych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej w dn. 25 września, oraz 7 i 13 listopada 1929 r., jak również Związkowi Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych obie organizacje podkreślają, że naczelną zasadą

przyszłego ubezpieczenia i podstawowym postulatem pracowników umysłowych w dziedzinie ubezpieczeń jest **odrębne ubezpieczenie przeznaczone wyłącznie dla pracowników umysłowych.**

Uzasadnienie tego postulatu jest nader interesujące. Obie organizacje zaznaczają, że projekt ustawy obecnie opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma zastąpić dotychczas obowiązujące dekrety i ustawy i zakończyć (przynajmniej na długi przeciąg czasu) okres rozwoju ustawodawstwa w tej dziedzinie. Ubezpieczenia wejdą w okres stabilizacji, poczem możliwe będą pewne zmiany i nowelizacja poszczególnych przepisów, ale na reformy bardziej radykalne miejsca nie będzie. Jeśli już obecn e tak trudnem się wydaje zmienić podstawy ubezpieczenia chorobowego, to w przyszłości poruszenie fundamentów, na których ma spocząć cały gmach ubezpieczeń społecznych w Polsce, będzie rzeczywiście niemal niewykonalne.

Z tego też powodu pracownicy umysłowi są najmocniej zainteresowani w tem, aby przy ostatecznem normowaniu ubezpieczeń społecznych w Polsce nie zostały pominięte ich specjalne potrzeby. Skądże wynikają te odrębne potrzeby ubezpieczeniowe, których istnienia zdają się nie dostrzegać niektóre organizacje? Wyjaśniają to następujące wywody:

Objektywne warunki pracy uczyniły z pracowników umysłowych odrębną warstwę, z czem liczyło się oddawna prawo zwyczajowe, jako też obecne prawo pisane, czego dowodem dekrety o umowie o pracę pracowników umysłowych, o ubezpieczeniu, o urlopach, które normują warunki pracy i ubezpieczenia tej kategorji pracowników najemnych w sposób odmienny, aniżeli pracowników fizycznych.

Rzecz prosta, że w tych warunkach nowa ustawa ubezpieczeniowa nie może stanowić wyjątku, albowiem za wyodrębnieniem pracowników umysłowych w dziedzinie ubezpieczeń na starość, od bezrobocia, na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu i śmierci powinno nastąpić wyodrębnienie ubezpieczenia pracowniczego na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Ubezpieczenie wypadkowe jest z naszej strony przedmiotem krytyki dlatego, że oparte jest na starych biurokratycznych przepisach ustaw zaborczych, że z natury rzeczy winno bezwarunkowo być scalone z ubezpieczeniem na wypadek śmierci i inwalidztwa pracy, które wynikają tak dobrze z choroby, jak i wskutek wypadku przy pracy, wreszcie dla uniknięcia podwójnej ewidencji i kontroli pracowników tych w poszczególnych zakładach, których kompetencje z natury rzeczy, z uwagi na przedmiot i podmiot ubezpieczenia, w wielu wypadkach wzajemnie się pokrywają. Należy przytem stwierdzić, że niektóre świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych uzależnione są od orzeczeń i świadczeń Zakładu Wypadkowego, a i sama ich wysokość określa się na podstawie porównania świadczeń wypadkowych ze świadczeniami inwalidzkiemi. Wszystkie te rzeczowe względy przemawiają dostatecznie za potrzebą połączenia obu tych rodzajów ubezpieczeń dla pracowników umysłowych, sprowadzając je zasadniczo do ubezpieczenia od inwalidztwa lub śmierci, bez wnikania w dalsze przyczyny tych okoliczności. Sprawa ta jest dla pracowników umysłowych nader ważna, a jeżeli nie była tak silnie dotychczas w naszych organach akcentowana, jak sprawa Kas Chorych, to bynajmniej nie dlatego, abyśmy przykładali do niej mniejszą wagę, lecz dlatego, że przedewszystkiem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma dla kwestji tej całkowite zrozumienie i z wyżej przytoczonych życiowych względów zamierza przenieść ubezpieczenie wypadkowe dotyczące pracowników umysłowych do kompetencji ŻUPU, powtóre dlatego, że ogół pracowniczy mniej często styka się z działalnością Zakładu Wypadkowego, aniżeli z Kasami Chorych. Biurokratyczny Zakład Wypadkowy, urzędujący tajemniczo w dalekim od przemysłowych centrów Polski Lwowie, prowadzony bez żadnego udziału ubezpieczonych, jest w mniejszym stopniu przedmiotem krytyki ubezpieczonych.

Jednakże szczególnie niezadawalający jest stan obecny ubezpieczeń chorobowych. Słusznie podkreślono, że działalność żadnej innej ubezpieczalni nie wywołnje tylu sprzeciwów, nie budzi tyle nienawiści, co działalność Kas Chorych. Przyczyna tego nie leży w nieudolności tego czy innego zarządu i nie da się naprawić mianowaniem na miejsce zarządów — komisarzy lub powoływaniem nowych zarządów Kas Chorych z wyboru, lecz leży ona znacznie głębiej: dwie warstwy społeczne o odmiennej kulturze i odmiennych potrzebach, stłoczone wbrew objektywnym wymaganiom życia, w jednej instytucji, nie znajdują w niej tego, czego szukają i co znaleźć powinne, jeśli instytucja ma należycie swoje zadanie spełniać.

Ten stan rzeczy, który w Polsce wprowadziła ustawa o ubezpieczeniu chorobowem niejednakowo odbił się na życiu pracowników umysłowych i fizycznych. O ile bowiem pracownicy fizyczni mieli przed wprowadzeniem ubezpieczenia niedostateczną pomoc lekarską w postaci Kas Fabrycznych i to tylko w większych przedsiębiorstwach, a pracownicy małych zakładów pozostawali wogóle bez opieki lekarskiej, o tyle pracownicy umysłowi leczyli się prywatnie. Poziom lecznictwa robotników był naogół niższy poprzednio, aniżeli obecnie, poziom lecznictwa pracowników umysłowych — wyższy. Do wyjątków należały wypadki, aby pracownicy umysłowi leżeli na salach ogólnych w szpitalach, co przy lecznictwie kasowem stało się regułą, omijaną jedynie w drodze wyjątku, przyczem właściwie obchodzi się ustawę i to za cenę znacznych dopłat z własnych funduszów.

Dalszą przyczyną, która uniemożliwia korzystanie z Kas Chorych jest system leczenia ambulatoryjnego przy ograniczaniu wolnego wyboru lekarza do ordynujących w danym dniu lekarzy zaangażowanych przez kasę.

System ten usuwa całkowicie leczenie domowe, przez co powoduje, że ogół pracowników z ubezpieczenia chorobowego nie korzysta, gdyż specjalne warunki płacy i pracy pracownika umysłowego nie pozwalają mu na stratę czasu, jakiej doznaje ubezpieczony w Kasie Chorych, gdy chce skorzystać z pomocy lekarza kasowego. Zaufanie chorego do lekarza zostaje całkowicie poderwane przy obecnie istniejącym w Kasach Chorych systemie mechanizacji lecznictwa.

Wreszcie pracownik umysłowy zrażony jest do Kasy Chorych ogólnym stosunkiem instytucji tej do ubezpieczonych, który urabia się na podłożu potrzeb i cech kulturalnych wielkiej masy pracowników fizycznych, a nie liczy się z odrębnym sposobem reagowania i odrębnemi przyzwyczajeniami pracownika umysłowego.

Nie należy zapominać, że pracownicy umysłowi i fizyczni w Polsce żyją w odmiennych warunkach i naogół biorąc, w życiu potocznem nie stykają się ze sobą. Tymczasem w Kasie Chorych spotykają się w czasie choroby, co tylko ujemnie uwydatnia dzielące ich różnice i staje się źródłem przykrości dla obu stron, miast podstawą zbliżenia obu tych grup. Przytem Kasa Chorych, lecząc chorego, wkracza w jego prywatne życie, które stara się podporządkować ustalonym przez siebie normom. Jednakże normy te są dostosowane do poziomu życia głównej masy ubezpieczonych pracowników fizycznych i nie odpowiadają wymaganiom pracowników umysłowych, dla których stają się powodem najróżniejszych trudności i udręczeń, albowiem obniżają ich poziom życiowy na czas choroby.

W ten sposób z zasadniczych względów ubezpieczenie chorobowe traci na wartości.

(c. d. n.)

O REFORMĘ SĄDÓW PRACY.

Wprowadzenie w życie dekretu o Sądach Pracy wywołało wśród rzeszy pracowniczej wielkie nadzieje. Większe, aniżeli instytucja ta w istocie rzeczy na to zasługuje. Z dotychczasowego bowiem doświadczenia nabytego w toku rocznego funkcjonowania tych sądów dochodzimy do wniosku, że w obecnym stanie rzeczy Sądy Pracy niezbyt wielką mają wartość dla pracowników umysłowych.

Jest kilka przyczyn, które nie pozwalają naszemu sądownictwu pracy stać się skutecznem narzędziem wymiaru sprawiedliwości w sporach wynikających między pracownikami i pracodawcą, które powodują, że pokrzywdzony pracownik, udając się do Sądu Pracy, niewiele zyskuje w stosunku do tego stanu rzeczy, jaki istniał poprzednio.

Zasadniczą reformą, jaka wprowadzona została przez Sądy Pracy, jest przeniesienie z Sądów Okręgowych do Sądów Pracy, postawionych pod względem hierarchji sądowej oraz trybu postępowania narówni z Sądami Grodzkiemi (dawniej pokoju wzgl. powiatowemi) — sporów o sumy od 1000 do 5000 zł., podczas gdy poprzednio spory te ulegały rozpoznaniu przez Sądy Okręgowe w pierwszej instancji.

Przyśpieszyło to niewątpliwie wymiar sprawiedliwości w tych sprawach, a zarazem ułatwiło ich prowadzenie, ponieważ Sądy Okręgowe, a zwłaszcza Apelacyjne, roztrzygające poprzednio te spory w drugiej instancji, położone są w większych centrach i naogół zawalone mnóstwem spraw, co powodowało zbyteczną zwłokę.

Ponadto w sprawach poniżej sumy 200 zł. wymiar sprawiedliwości o tyle został przyśpieszony, że nie przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, wobec czego spór kończy się już w Sądzie Okręgowym w wypadku wniesienia rewizji.

Udział ławników w Sądach Pracy miał się ponoć wielce przyczynić do właściwego rozpoznawania spraw, niestety jednak sędziowie przewodniczący z niewiadomych powodów powołują ławników w sposób niewłaściwy, a mianowicie w sprawach robotniczych ławników mianowanych ze strony pracowników umysłowych, w sprawach zaś pracowniczych nader często — robotniczych ławników i wielokrotne interwencje w tym kierunku nie odnoszą skutku.

Pomimo wszystkich tych niezaprzeczonych zalet ma jednak nasze ustawodawstwo o Sądach Pracy wiele zasadniczych wad, które powodują, że nie może spełnić należycie swej doniosłej roli.

Przedewszystkiem kilka niedociągnięć, na które organizacje zawodowe pracowników umysłowych zwracały uwagę już przy opracowywaniu projektu dekretu o Sądach Pracy, a które jednak nie zostały uwzględnione.

Ograniczenie kompetencji rzeczowej Sądów Pracy do 5000 złotych i wyłączenie z pod ich ochrony pracowników umysłowych zarabiających powyżej 10000 złotych stałej pensji rocznie, powoduje zupełnie niesłusznie zwężenie ochrony pracowników przedewszystkiem umysłowych, albowiem pretensje robotnicze rozpatrywane przez Sądy Pracy rzadko kiedy dosięgają granicy ich właściwości rzeczowej. Przez wprowadzenie omawianego poprzednio przepisu co do wyłączenia z pod ochrony Sądów Pracy pracowników umysłowych zarabiających powyżej 10000 zł. rocznie, a więc niecałe 900 zł. miesięcznie wytworzono taki paradoksalny stan rzeczy, iż robotnik zarabiający nawet więcej, aniżeli 900 złotych miesięcznie (a wypadki takie zdarzają się w przemyśle przetwórczym w drukarstwie i niektórych innych specjalnościach) ma możność udać się ze swą pretensją przed Sąd Pracy, podczas gdy pracownik umysłowy pozbawiony jest tego prawa. Należy zdecydować się, czy można pracownika umysłowego zarabiającego „aż" 900 zł. miesięcznie uważać za należącego już do klasy posiadającej i dla tego pozbawić ochrony sądownictwa przeznaczonego specjalnie dla rzeszy pracowniczej, czy też wszystkich pracowników, niezależnie od ich zarobku, o ile tylko pozostają w stosunku umowy o pracę — należy traktować jednolicie w myśl dawno ustalonych zasad, co do równych praw obywateli wobec sądów.

Jeżeli twórcy ustawy o Sądach Pracy chcieli wyłączyć z pod kompetencji tych sądów osoby spełniające czynności kierownicze, jak dyrektorów, prokurentów etc., to zaznaczyć należy, że cel ten nie został bynajmniej osiągnięty przez zastosowanie całkowicie mechanicznego kryterjum w postaci maksymalnego wynagrodzenia. Stwierdzić bowiem trzeba, że istnieją szefowie o szerokich kompetencjach personalnych, których uposażenia nie przekraczają 600 zł. miesięcznie mimo prokury i wysokiego stanowiska w firmie, a z drugiej strony w bardzo licznych wypadkach pracownicy umysło-

wi nie mający żadnej styczności z dyrekcją, a pozostający na stanowiskach zupełnie przeciętnych, przeważnie z pośród personelu technicznego, jak sztygarzy, majstrowie etc. zarabiają powyżej wyszczególnionej stawki. Należy zatem wprowadzić do ustawy o Sądach Pracy zmiany omawianych przepisów, skreślając ograniczenia ustanowione dotychczas na podstawie wysokości otrzymywanych poborów i stanowiąc natomiast, że sądownictwu pracy nie podlegają prokurenci, członkowie rad zarządzających w tym charakterze stale zatrudnieni w przedsiębiorstwie, wreszcie osoby posiadające pełnomocnictwo zarządu lub ogólne (stanowiska dyrektorskie). W ten sposób cel zostanie osiągnięty bez pokrzywdzenia średnich pracowników, co dotychczas ma miejsce.

Dalsze wady dekretu o Sądach Pracy polegają na wyłączeniu z pod jego ochrony nauczycielstwa, co zresztą stało się tylko pomyłkowo, winno być jednak w najbliższym czasie uzupełnione.

W czasie opracowywania ustawy o Sądach Pracy organizacje zawodowe wypowiedziały się przeciwko dopuszczeniu adwokatów do stawania przed temi Sądami, biorąc za wzór Sądy Przemysłowe i Kupieckie w b. zaborze pruskim. Mimo tego stanowiska, adwokaci zostali nietylko dopuszczeni do Sądów Pracy, lecz znacznie uprzywilejowani w stosunku do przedstawicieli organizacyj zawodowych zastępujących swych członków przed Sądami Pracy.

Przewaga adwokatów polega na tem, że mogą oni przed Sądami Pracy występować we wszystkich sprawach powyżej 200 zł. z wyboru (poniżej 200 zł. tylko o ile są radcami prawnymi stron), jednakże, mogą występować z natury rzeczy przed Sądami Powszechnemi. Z mocy zaś art. 23 ustawy o Sądach Pracy w tych miejscowościach, gdzie dotychczas nie istnieją Sądy Pracy, sprawy skierowane do właściwości Sądów Pracy, przechodzą do właściwości Sądów Grodzkich, choćby wartość powództwa przekraczała 1000 zł., o ile nie jest wyższa, aniżeli 5000 zł. W tym wypadku przedstawiciele Związku nie mogą stawać przed Sądami Grodzkiemi zastępującemi Sądy Pracy, co dozwolone jest rzecz prosta adwokatom. Pozatem pełnomocnictwo pisemne udzielone adwokatowi nie potrzebuje być potwierdzone notarjalnie, a natomiast pełnomocnictwo udzielone sekretarzowi Związku musi być pod groźbą nieważności zaopatrzone w notarjalne poświadczenie podpisu. Przepis ten, który stanowi wielkie utrudnienie dla Związków, omijany jest w ten sposób, że powód, członek Związku, ustnie wobec Sądu upoważnia sekretarza związkowego do prowadzenia sprawy.

Naszym od dawna ustalonem żądaniem jest wyłączenie adwokatów od stawania przed Sądami Pracy, wyjąwszy, o ile są stałymi radcami prawnymi stron.

(d. c. n.).

W. KOŚCIŃSKI.

UMOWY ZBIOROWE I ROZJEMSTWO

w świetle dyskusji w Radzie Ochrony Pracy. (ciąg dalszy) (8)

Konsekwencja przyjęcia zasady o tak poważnem wzmocnieniu rejestru był wniosek o zmianę przepisów postanawiających, że umowa winna być Inspsktorowi złożona przez uczestników, przepisem, że zarejestrowanie umywy jest dokonane, o ile jedna choćby ze stron umowę do rejestru złoży. Wniosek ten sprzeciwów nie wywołał i został przyjęty.

Termin odwołania do decyzji uznającej umowę zbiorową w całości lub części za nieważną przedłużono na nasz wniosek z 7 do 14 dni, przy wyraźnem podkreśleniu, że decyzja w tej mierze należeć będzie do sądu przed którym Inspektor występować będzie, jako strona, przeciwko uczestnikom umowy zbiorowej, jako stronie przeciwnej.

Poseł Żuławski zalecił ujęcie odnośnego przepisu w ten sposób, aby unieważnienie umowy następowało w wypadku, gdy jej przepisy są sprzeczne z odnośnemi postanowieniami ustaw ochronnych lub dobremi obyczajami, a nie „naruszają“ je, jak to ujmował projekt, wniosek ten bez dysknsji przyjęto.

O samej organizacji rejestru projekt niewiele wspomina, zaznaczając jedynie, że właściwy terytorjalnie Inspektor, lub Minister Pracy zarządza wpisanie złożonej sobie umowy zbiorowej do rejestru umów zbiorowych. Tekst umowy zostaje złożony do księgi dokumentów złożonych do rejestru. O dokonaniu wpisu ogłasza się we właściwem czasopiśmie urzędowem.

Rejestry umów są dostępne dla publiczności, a odnośne wyciągi wydawane są za zwrotem kosztów kancelaryjnych.

Postanowienia powyższe uzupełniono w ten sposób, iż dodano ogólny przepis co do unormowania szczegółów prowadzenia rejestru umów zbiorowych przez postanowienia rozporządzenia wykonawczego. Zamiast ogólnego określenia „właściwe czasopismo urzędowe“ zaznaczono wyraźnie że odnośne publikacje winne być dokonywane w „Monitorze“, który prenumerowany jest przez wszystkie organizacje i firmy poważniejsze i dlatego nadaje się lepiej do publikacji tego rodzaju, aniżeli np. urzędowe pisma powiatowe lub nawet wojewódzkie. Wreszcie zgłoszono postulat, aby rejestry dostępne były jedynie dla zainteresowanych, a nie, jak to projekt ujął „dla publiczności“.

Nadawanie umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej.

Jednym z najważniejszych rozdziałów omawianego projektu jest niewątpliwie rozdział, który mówi o nadawaniu umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej.

Rozdział ten był przedmiotem szczególnej uwagi Rady Ochrony Pracy, która szczegółowo zastanawiała się nad poszczególnemi jego postanowieniami, biorąc pod uwagę, jak poważne wywrze skutki na życie gospodarcze całego kraju i na położenie socjalne poszczególnych kategoryj pracowników.

Projekt przewiduje, że Minister Pracy i Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników umowy zbiorowej lub na wniosek zainteresowanych stowarzyszeń gospodarczych i zawodowych nadać w drodze rozporządzenia moc powszechnie obowiązującą umowie zbiorowej, mającej

przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej przez umowę i bądź na całym objętym przez nią obszarze, bądź na jego części, na której uzyskała przeważające znaczenie. Projekt przewidywał dalej, że rozporządzenie takie nadaje moc powszechnie obowiązującą tylko tym postanowieniom umowy zbiorowej, które dotyczą poszczególnych umów o pracę lub naukę zawodową. W razie wydania takiego rozporządzenia przepisy jednego z poprzednich artykułów, który stanowił, że postanowienia umowy zbiorowej stają się częścią integralną umów indywidualnych, stosują się do umów indywidualnych o pracę pomiędzy wszelkimi pracodawcami i pracownikami w gałęzi pracy objętej przez umowę i na jej obszarze obowiązywania.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, wydając omawiane rozporządzenie, miałby prawo wyłączyć z pod jego działania poszczególne zakłady lub kategorje zakładów pracy.

Dla uzyskania mocy obowiązującej rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej o nadaniu umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej winno być ogłoszone w Monitorze Polskim.

Wnioski o nadanie umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej winny być zgłaszane do Ministra Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem właściwego Inspektora Pracy, t. zn. Obwodowego, Okręgowego lub Głównego Inspektora Pracy. Wnioski te miałyby być ogłaszane w czasopiśmie urzędowem wraz z całkowitym tekstem umowy przez Okręgowego Inspektora Pracy, o ile zakres terytorjalny działania nie przekracza okręgu Inspekcji Pracy, w pozostałych zaś wypadkach przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Stowarzyszenia zawodowe i gospodarcze czynne na obszarze obowiązywania umowy zbiorowej oraz poszczególni pracodawcy mogą zgłaszać w ciągu 15 dni od dnia ogłoszenia wniosku umotywowane sprzeciwy do Ministra Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem właściwego inspektora pracy. W poszczególnych wypadkach termin do zgłoszenia odwołania może być przedłużony decyzją Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Minister Pracy i Opieki Społecznej może uchylić rozporządzenie o nadaniu umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej na wniosek pracodawców niezwiązanych bezpośrednio umową zbiorową, a podlegających rozporządzeniu, o ile uzna, że wykonywanie warunków umowy zbiorowej przez tych pracodawców uniemożliwia im prowadzenie swych zakładów pracy.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o nadaniu umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej wygasa z ustaniem całkowitego obowiązywania umowy zbiorowej w wypadkach przewidzianych ustawą, a mianowicie z powodu jej wypowiedzenia, rozwiązania przez Sąd i rozjemców, wreszcie za wzajemną zgodą wszystkich uczestników umowy zbiorowej.

O wygaśnięciu rozporządzenia z wyżej wymienionych przyczyn winno nastąpić ogłoszenie w Monitorze Polskim.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej byłby prowadzony jawny i dostępny dla wszystkich rejestr umów powszechnie obowiązujących, których zakres terytorjaluy działania przekracza okrąg inspekcji pracy.

Okręgowy Inspektor pracy prowadzi rejestr umów powszechnie obowiązujących, których zakres działania nie przekracza okręgu Inspekcji Pracy.

Szczegółowe przepisy co do prowadzenia tych rejestrów wydane będą w drodze rozporządzenia.

Kwestja nadawania umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej wymaga głębszego, teoretycznego uzasadnienia, albowiem jest to wypadek, kiedy ustawodawstwo socjalne wkracza w dziedzinę stosunków prywatnych, kiedy, jako przepis publiczno prawny, reguluje zgóry wzajemne prawa i obowiązki stron, dotychczas związanych dobrowolną umową, wprawdzie ograniczoną przepisami ustaw ochronnych, jednakże co do wysokości uposażenia i szeregu innych szczegółów dotychczas niczem niekrępowaną. To też właśnie przepisy o nadawaniu umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej, stojące niejako na granicy prawa publicznego i prywatnego, wzbudzają najwięcej zastrzeżeń u prawników tradycyjnej szkoły prawniczej, jako też u przedstawicieli przemysłu.

Zgłoszone w dyskusji generalnej zarzuty, że z chwilą wejścia w życie ustawy o umowach zbiorowych Państwo stanie się regulatorem zarobków robotniczych, dotyczyły poza projektem nstawy o załatwianiu zatargów zbiorowych — w pierwszym rzędzie omawianego rozdziału o nadawaniu umowom mocy powszechnie obowiązującej.

Należy teraz stwierdzić, że jednak dla przedstawicieli pracodawców postanowienia powyższe nie są tak groźne, że z chwilą przyjęcia przez nich, jako zła koniecznego, ustawodawstwa dotyczącego umów zbiorowych, są raczej korzystne, albowiem zapobiegają nieuczciwej konkurencji firm niezwiązanych umowami zbiorowemi i spekulujących w niskich zarobkach robotniczych. (c. d. n.)

KOMPROMITACJA.

Omawiając nasz artykuł „Centralny Komitet Pracowników Umysłowych“ zamieszczony w ostatnim numerze „Związkowca“, gdzie pisaliśmy o inicjatywie kol. Grunwalda zmierzającej do scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych dziś rozbitego i pozbawionego należnego znaczenia, niejaki p. M. W-K w „Biuletynie Centralnej Organizacji“ używa pod adresem Federacji Z. Z. P. U. określenia „znana ze swej rozbijackiej roboty Federacja Sosnowiecka“, a dla mojej skromnej osoby zarezerwował epitet „skompromitowany p. Kościński“.

W jednym z poprzednich artykułów omawiamy uchwały Zjazdu Centralnej Organizacji, które przekreśliły dotychczasową politykę jej prezydjum. Gdyby tak mnie się coś podobnego zdarzyło, złożyłbym mandat bez wahania, uważając to za bankructwo swej polityki zawodowej, jednakże ci panowie przyjęli do wiadomości uchwałę, dezawuującą ich działalność którą dotąd prowadzili z zaciętością i zgryźliwością polemiczną godną lepszej sprawy i... nic.

Ale na to, by wyciągnąć konsekwencje, trzeba mieć więcej trochę ambicji, a mniej czelności.

Ot, gdzie „kompromitacja“ panie M. W-K!

W. Kościński.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA.

RADA ADMINISTRACYJNA M. B. P.

W Genewie obraduje obecnie Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy. Zadaniem jej jest przedewszystkiem ostateczne ustalenie porządku obrad XIV Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która rozpocznie swoje obrady w dniu 9 czerwca b. r., jako też ostateczne zdecydowanie sprawy, czy Komisja Doradcza Pracowników Prywatnych (Commission Consultative des Employés) ma być mianowana i w jakim składzie.

Odnośnie do sprawy ustalenia porządku obrad XIV Sesji wynikła bardzo ostra walka pomiędzy delegatami pracodawców, a pracowników na tle kwestji węglowej. Na przygotowawczej konferencji technicznej w sprawie węglowej odbytej w Międzynarodowem Biurze Pracy w styczniu b. r. na której organizację naszą reprezentował kol. Henryk Tollas, skarbnik Federacji Z. Z. P. U., nie doszło bowiem do porozumienia.

Konferencja przygotowawcza miała za zadanie omówić trzy tezy, a mianowicie: kwestję czasu pracy w górnictwie, zarobków i ogólnych warunków pracy. Omówiono jednak tylko pierwszą kwestję, ponieważ pozostałe zgóry uznano za niedojrzałe i skreślono z porządku obrad. Jednakże w kwestji czasu pracy uczestnicy nie doszli do porozumienia i Rada Administracyjna otrzymała szereg wniosków, z których żaden nie otrzymał większości.

To też poszczególne grupy Rady Administracyjnej toczyły walkę, jednakże w rezultacie większością głosów delegatów robotniczych i rządowych postanowiono wpisać na porządek obrad Konferencji sprawę czasu pracy w górnictwie.

W dalszym ciągu postanowiono wpisać sprawę wieku minimalnego młodocianych, zarudnionych w przedsiębiorstwach, nie mających warunków przemysłowych. W ten sposób porządek obrad XIV Sesji będzie obejmował cztery sprawy, z których dwie w pierwszem czytaniu, dwie w drugiem, a mianowicie czas pracy urzędników prywatnych i praca w kolonjach, które już były w zeszłym roku omawiane.

Sprawa Komisji Doradczej Pracowników Prywatnych (Commission Consultative des Employés) przedstawia się następująco: Rada Administracyjna w październiku ub. r. nie powzięła żadnej decyzji w sprawie ustalenia składu tej Komisji, a to z powodu protestu szeregu państw. których przedstawicieli pominięto przy ustalaniu listy członków Komisji.

Rada natomiast wyłoniła z pośród siebie Podkomisję z trzech osób, która miała zadecydować o powołaniu Komisji. Podkomisja zaproponowała utrzymanie Komisji Urzędników Prywatnych, z tem, że ta zostanie rozszerzona o trzy dalsze miejsca, przyczem Polska, Czechosłowacja i Węgry otrzymają po jednem miejscu.

Przyznanie Polsce jednego miejsca jest poważnym sukcesem. Nie przesądzamy dziś jeszcze, kto zostanie członkiem tej Komisji z ramienia Polski, gdyż w całej akcji naszej chodziło nam o przyznanie miejsca Polsce, a nie mieliśmy na uwadze tej, czy innej organizacji, lecz sądzimy, że nominacja nastąpi zgodnie z Traktatem Wersalskim i członkiem Komisji zostanie jednostka reprezentująca organizacje, skupiające największą liczbę pracowników umysłowych w Polsce.

NIEMCY.

Ustawa o Radach Zakładowych nie dotyczy urzędników państwowych, jednakże stworzenie Rad Zakładowych w instytucjach administracji publicznej jest oddawna jednym z naczelnych postulatów urzędników. Obecnie Radzie Związkowej Rzeszy przedłożony został projekt, zmierzający do powołania tego rodzaju instytucji i projekt ten będzie przedmiotem dyskusji najbliższej jej Sesji.

Projekt powstał w 1926 roku i już wówczas wzbudził poważną dyskusję. Projekt przewiduje, że przy wszystkich wyższych urzędnikach, mających pod swem kierownictwem określoną liczbę osób powołane będą rady urzędnicze wybrane w drodze bezpośrednich wyborów i powołane do reprezentowania swych wyborców.

Poza tem przy każdym z szefów określonego urzędu powołane będą główne komisje urzędnicze.

Rady i komisje urzędnicze miałyby za zadanie wyrażać opinje poszczególnych kategoryj urzędników co do wszystkich propozycyj i żądań, dotyczących uregulowania służby.

Mogłyby one również zajmować się instytucjami socjalnemi tworzonemi dla dobra urzędników, współpracować z miarodajnemi czynnikami przy ustalaniu urlopów i miałyby prawo zgłaszać swoje sprzeciwy w razie zmian regulaminu i systemu służby i w razie ustalania liczby godzin codziennej pracy.

Federacja Pracowników Prywatnych w Rzeszy Niemieckiej (Gewerkschaftsbund der Angestellten) złożyła rządowi, parlamentowi i Narodowej Radzie Gospodarczej żądanie, zmierzające do zrealizowania na drodze prawnej postulatu, aby przyznawano specjalne odszkodowania tym pracownikom prywatnym, których redukcja spowodowana jest reorganizacją lub zamknięciem przedsiębiorstwa z powodu fuzji z innemi przedsiębiorstwami, lub racjonalizacją.

Odszkodowanie wynosiłoby miesięczne wynagrodzenie za każde z pierwszych lat pracy w danem przedsiębiorstwie, zaś za lata następne wysokość miesięcznej płacy za każde dwa lata pracy z tem, że ogólna wysokość odszkodowania nie mogłaby przekraczać jednorocznego wynagrodzenia.

W motywacji powyżej omówionego wniosku autorowie jego stwierdzają, że ustawa o Radach Zakładowych nie chroni urzędników zwolnionych z powodu zamknięcia przedsiębiorstwa, jednakże słusznem jest wprowadzenie przepisów, na mocy których urzędnicy mieliby prawo do ochrony w wypadku, gdy zwolnienie ich następuje wskutek racjonalizacji przedsiębiorstwa i daje pracodawcy znaczne korzyści.

Z drugiej strony zobowiązanie pracodawców do płacenia odszkodowań spowodowałoby ich do lepszej oceny usług oddawanych przez pracowników umy-

słowych i w rezultacie przyczyniłoby się do zatrzymania starszych i doświadczonych urzędników. Ci starsi urzędnicy, którzy mimo to zostaliby zwolnieni, znaleźliby w każdym razie w przyznanem im odszkodowaniu ochronę, której brak w obecnej chwili.

GRECJA.

Żądania urzędników prywatnych.

W dniu 3 grudnia 1929 roku odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem p. Venizelosa, dla zbadania różnych zagadnień, dotyczących urzędników prywatnych. Obecni byli przedstawiciele Federacji Urzędników Prywatnych, Generalnej Konfederacji Pracy, Ligi Handlowej, Organizacji Towarzystw Akcyjnych i Stowarzyszenia Banków, jak również wyżsi urzędnicy.

P. Venizelos oświadczył, że nie mógłby wpływać ani na podwyższenie płac, ani na ustalenie płac minimalnych. Przyznał, że poszczególne grupy urzędników prywatnych są bardzo źle wynagradzane, lecz tylko wtedy uważa za uzasadnioną interwencję na ich korzyść, o ile zachodzi wyraźna dysproporcja pomiędzy zyskami przedsiębiorstwa, a wynagrodzeniami urzędników prywatnych.

O ile chodzi o zagwarantowanie w drodze ustawy gratyfikacji otrzymanej na Boże Narodzenie, p. Venizelos oświadczył, że nie jest zwolennikiem wprowadzenia w życio odnośnej ustawy, uważając natomiast za wskazane zalecenie pracodawcom, aby raczej zwiększyli miesięczne pobory.

Przedmiotem długiej dyskusji była sprawa rozwiązania umowy o pracę. W wyniku tej dyskusji w drodze obopólnej zgody pracodawców i pracowników ustalono, że ukres wymówienia pracy będzie następujący: po roku służby — jeden miesiąc po dwu latach — dwa miesiące, po czterech tatach trzy miesiące, po ośmiu latach — pięć miesięcy, po dziesięciu latach — sześć miesięcy, zaś po dziesięciu latach za każdy rok pracy jeden miesiąc dodatkowo.

W ten sposób, jak widzimy, stanowiska starszych urzędników w przedsiębiorstwach zostały w drodze wzajemnego porozumienia znacznie lepiej uregulowane, aniżeli czyni to w Polsce dekret o umowie o pracę pracowników umysłowych, równomiernie traktujący wszystkich pracowników niezależnie od lat służby i zezwalający nawet po 40 latach służby na rozwiązanie umowy o pracę za trzymiesięcznem wymówieniem.

Ponadto ustalono, że niezależnie od wypowiedzenia, pracodawca będzie obowiązany płacić zwolnionemu pracownikowi dodatkowo odszkodowanie w wysokości $1/4$ części wynagrodzenia, które urzędnik otrzymywał w czasie okresu wymówienia.

Urlopy chorobowe zostaną uregulowane w zależności od czasu służby urzędnika.

Co do ubezpieczenia na wypadek braku pracy p. Venizelos oświadczył, że stworzenie tych kas wzmogłoby tylko przeludnienie miast, ponieważ wielka liczba wieśniaków, którzy pragną otrzymać pracę prywatną, przeniosłaby się ze wsi do miasta, natomiast gotów jest zaakceptować stworzenie biur pośrednictwa pracy przy gminach.

Przedstawiciele pracownikówprywatnych skarżyli się, że wolność zrzeszania się jest często krępowana przez pracodawców, na co Minister Gospodarstwa Narodowego zalecił organizacjom, aby jego zawiadamiały o tego rodzaju wypadkach, a wówczas przedsięweźmie odpowiednie kroki.

Co się tyczy prawa do strejku ustalono między pracodawcami, a urzędnikami prywatnymi, że ogłoszenie strejku rownoważne jest z rozwiązaniem umowy o pracę przez urzędnika, lecz, że urzędnik, wracając po strejku na swe stanowisko, nie będzie uważany za nowoprzyjętego (co ważne jest w myśl powyżej omówionycn odszkodowań uzależnionych od długości lat pracy w danem przedsiębiorstwie.

Wreszcie postanowiono, że będzie przyznawane rocznie 15 dni płatnego urlopu wszystkim bez różnicy urzędnikom.

Pan Zakkas oświadczył, że wypracowany został przez Ministra Gospodarstwa Narodowego dekret regulujący kwestję czasu pracy urzędników prywatnych. Projekt ten ustala czas pracy na 8 godzin dziennie i określa, że praca w godzinach nadliczbowych ma być wynagradzana według stawki wyższej o 25%.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Banków oświadczył, że nie zachodzi najmniejsza trudność co do stosowania w bankach greckich nieprzerwanego 8-mio godzinnego dnia pracy.

Wreszcie pracodawcy przyjęli żądanie urzędników prywatnych, aby ustalone były listy dni wolnych od pracy dla wszystkich urzędników, aby obowiązkowo stosowany był angielski tydzień pracy dla urzędników bankowych, towarzystw akcyjnych. (c. d. n.)

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Czechowice.

Pierwszy w tym roku z pośród innych dał wyraz sprawnej organizacji Zarząd Oddziału „Silesia“ w Czechowicach, zwołując w dniu 12 b. m. Walne Doroczne Zgromadzenie Członków Oddziału P. Z. Z. P. P. i H.

Zgromadzenie zagaił Prezes Oddziału, kol. Bugaj, przewodniczył Prezes Zarządu Głównego, kol. Grunwald, sekretarzował kol. Pałosz. W zgromadzeniu wziął udział Vice-prezes Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku, kol. Szałaśny, jak również kilku członków tego Związku.

Sprawozdanie z całorocznych prac Zarządu Oddziału złożył kol. Prezes Bugaj, następnie kol. Pałosz i Marcinkowski, po czem na wniosek kol. Polaszka, członka Komisji Rewizyjnej, udzielono Zarządowi całkowite uznanie za pożyteczną i intensywną pracę.

Dłuższy referat o zadaniach Związków Zawodowych, o akcji naszego Związku, jak również i Federacji Związków Zaw. Pracowników Umysłowych wygłosił kol. Grunwald. Huczne oklaski zgromadzonych były wyrazem uznania nie tylko dla prelegenta, lecz i dla Prezydjum Zarządu Głów-

nego, który nieugięcie broni interesów rzesz pracowniczych.

Z niemniejszem uznaniem spotkał się referat kol. Szałaśnego, w którym mówca podniósł ujemne strony ostatniego projektu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie reorganizacji lecznictwa w Kasach Chorych.

Po omówieniu potrzeby nowelizacji istniejącego ustawodawstwa socjalnego przez kol. Szałaśnego, przystąpiono do wyborów nowych Władz Oddziału. Jednomyślny wynik wyborów rokuje dalszy pomyślny rozwój Oddziału.

DZIAŁ INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY.

Instytut Kursów zawodowych Towarzystwa Popierania Szkolnictwa Zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem w Sosnowcu.

Z inicjatywy Towarzystwa popierania Szkolnictwa Zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, które w szerszym zakresie działania w najbliższym czasie zamierza powołać do życia Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy i Handlowy, jako jeden z pierwszych etapów tej pracy rozpoczął swą działalność Instytut Kursów Wieczorowych, mających na celu dać słuchaczowi sumę niezbędnej wiedzy w jego zawodzie, przygotować go do tego zawodu względnie jego dotychczasowe wiadomości pogłębić i rozszerzyć. W artykule dzisiejszym ograniczamy się do naszkicowania działalności Instytutu tylko w zakresie kursów handlowych i językowych.

We wrześniu 1929 r. uruchomione zostały dwa kursy handlowe: roczny kurs handlowy niższy i kurs buchalteryjno-administracyjny wyższy. Pierwszy kurs przeznaczony jest dla osób, które ukończywszy szkołę powszechną nie mają warunków do dalszego kontynuowania nauki normalnej i poszukują jakiejkolwiek pracy lub już pracują. Kurs ten daje słuchaczowi ogólne przygotowanie do zajęcia pomocniczego stanowiska w biurze, banku lub sklepie oraz daje podstawę do zapisania się na kursy specjalne wyższe, jak kurs buchalteryjno-administracyjny. Frekwencja na tym kursie wynosi 27 osób, zainteresowanie duże, postępy dobre. Wyczerpanie materjału zgodnie z programem organizacyjnym nastąpi z końcem maja b. r., w czerwcu uzupełnienie materjału i egzaminy.

Kurs drugi t. j. kurs wyższy buchalteryjno-administracyjny przeznaczony jest dla tych, którzy ukończyli roczny kurs handlowy niższy lub dla pracowników biurowych i handlowych. Zadaniem tego kursu jest przygotowanie zdolnego i orjentującego się pracownika dla biur przemysłowo-handlowych, dla banków, spółdzielni i t. p. Zainteresowanie duże, frekwencja słabsza około 20-u osób, spowodowana zajęciami zawodowemi słuchaczy. Z końcem półrocza t. j. w końcu stycznia b. r. wyczerpany zostanie materjał z kalkulacji korespondencji, prawa handlowego i administracji przedsiębiorstw. W drugiem półroczu prowadzone będą następujące przedmioty: geografja gospodarcza 3 godz., organizacja pracy 2 godz., nauka o handlu światowym 3 godz. i kantor praktyczny 2 godz. Oba kursy handlowe prowadzone są w lokalu szkoły powszechnej Nr. 9 w Sosnowcu ul. 3-go Maja 32, w godzinach 19 m. 20 do 21 m. 40 przez 5 dni w tygodniu od poniedziałku do piątku włącznie.

W końcu grudnia 1929 r. rozpoczęto również skrócony kurs handlowy w Będzinie, 8 godzin tygodniowo wykładów.

Kursy języka uruchomione zostały w 4-ch kompletach z języka niemieckiego, francuskiego oraz jednego kompletu języka angielskiego. Na wszystkich kompletach stwierdzono duże zainteresowanie słuchaczy, znaczne postępy uczniów oraz stałą prawie 100% frekwencję. Odnośnie metody na wszystkich kompletach całkowity materjał opracowywany jest w godzinach wykładowych. Ogółem z kursów języka korzysta 103 słuchaczy. Nauka prowadzona jest od godz. 18-ej do 21-ej wieczorem. Kurs języka niemieckiego odbywa się w 4-ch kompletach, 2-u niższych i 2-u wyższych na kolonji Fitzner i Gamper, w szkole powszechnej Nr. 9, ul. 3-go Maja 32 oraz w gimnazjum p. Rzadkiewiczowej, dwa razy w tygodniu. Niższe dwa komplety po 45 osób na jednakowym poziomie zaczęto od początku. Do końca czerwca przerobiony zostanie materjał w zakresie dwu lat szkoły średniej z uwzględnieniem początków korespondencji i czytania gazet. Dwa wyższe komplety języka niemieckiego po 21 słuchaczy liczące odbywają się na poziomie 4-ej — 5-ej klasy szkoły średniej z uwzględnieniem korespondencji, czytania gazet i konwersacji.

Kurs języka francuskiego odbywa się również w 4-ch kompletach. Dwa niższe komplety po 16 osób zaczęto od początku. Przerobiony będzie materjał 2-u klas szkoły średniej. Wyższe dwa komplety po 14 osób stoją na różnych poziomach. Jeden złożony z 5-ciu osób ponad poziomem szkoły średniej przerabia materjał według zainteresowania słuchaczy. Drugi 9 osób na poziomie 4-ej do 5-ej klasy szkoły średniej — początki konserwacji, pod koniec przewidziane: korespondencja i czytanie gazet. Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu w szkole powszechnej Nr. 9, ul. 3-go Maja 32 i w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich ulica Piłsudskiego Nr. 9.

Niższy komplet języka angielskiego, 7 słuchaczy, prowadzony w Stowarzyszeniu Techników ul. Czysta 9, rozpoczął naukę od początków, postępy dobre i znaczne.

W końcu stycznia uruchomione zostaną jeszcze dwa komplety języka niemieckiego w Milowicach około 35 osób.

Wpis jednorazowo na wyżej omawiane kursy wynosi zł. 10.—, opłata miesięczna zł. 20.—. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje się w godzinach wieczorowych między 18-ą a 20-ą w Dyrekcji Szkoły w Sosnowcu, ul. Wawel 13.

Z okazji ślubu

kol. EDWARDA SZCZEPAŃSKIEGO

z panną STEFANJĄ SZCZUKÓWNĄ

który odbył się w dniu 9 listopada 1929 r. składają tą drogą najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia młodej parze

Członkowie
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych
Oddziału w Brzeszczach.

Z okazji ślubu

kol. ANDRZEJA KACZOROWSKIEGO

z panną MARJĄ BRZECHWIANKĄ

odbytego w dniu 26 grudnia 1929 roku w kościele parafialnym w Jaworznie składają tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia młodej parze na nowej drodze życia

Koledzy z Oddziału Chrzanowskiego
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych

---

Z okazji ślubu

kol. ŁAPIŃSKIEGO JANA

z p. ELŻBIETĄ MARCIŃSKĄ

odbytego w dn. 28 grudnia 1929 r. we Lwowie składają tą drogą najserdeczniejsze życzenia młodej parze

Członkowie
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych
Oddziału w Brzeszczach.

Ś. p.

Władysław Niedźwiński

członek P. Z Z. P. P. i H. Oddziału w Olkuszu
zmarł dnia 6 sierpnia 1929 roku
przeżywsay lat 59.

Cześć Jego pamięci!

ś. p.

Gustaw Dunin-Borkowski

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Grodźcu
zmarł dnia 23 listopada 1929 roku
przeżywszy lat 58.

Cześć Jego pamięci!

ś. p.

Mikołaj Meleniewski

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Grodźcu
zmarł dnia 28 listopada 1929 roku
przeżywszy lat 32.

Cześć jego pamięci!

ś. p.

Ferdynand Faltus

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H.
Oddziału w Brzeszczach
zmarł dnia 20 grudnia 1929 roku
przeżywszy lat 70.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P. EWALD SAUTER

członek P. Z. Z. P. P. i H., Oddziału w Sosnowcu, „Hr. Renard"

zmarł w dniu 4-ym stycznia 1930 r. przeżywszy lat 56.

W dniu 7-ym stycznia b. r. liczny zastęp kolegów pod sztandarem związkowym, owitym kirem, wziął udział w żałobnej uroczystości — oddania ostatniej posługi niezapomnianemu, drogiemu koledze ś. p. Ewaldowi Sauterowi.

Zmarły należał do jednych z najskromniejszych, a najgorliwszych członków naszego Związku. Powierzony sobie mandat członka Komisji Rewizyjnej piastował z całą go nością i wytrwałością do chwili swego zgonu.

Ś p. Kolega Ewald Sauter był godnym naśladowania członkiem Związku. Widzieliśmy Go zawsze na wszelkich ważniejszych zgromadzeniach związkowych, zawsze żywo interesującego s ę wszelkiemi przejawami życia organizacyjnego. Jeszcze w przeddzień Swego zgonu pełnił w Związku przyjęte obowiązki, to też wieść o Jego śmierci wywarła na członkach Zarządu Związku nad wyraz przygnębiające wrażenie.

W imieniu Zarządu Związku kol. Grunwald pożegnał nad grobem niezapomnianego ś. p. kol. Ewalda, podkreślając w swem przemówieniu serdeczne uznanie za niespożyte zasługi, jakie zmarły oddał Związkowi.

Ubył nam znowu jeden z najzasłużeńszych członków, pozostawiając po sobie niezatarte wspomnienie i godne naśladowania zalety.

Cześć Ci drogi i zacny Kolego, śpij snem wiecznym zdala od nas, lecz zawsze blizki nam sercem.

Redaktor: Wiktor Kościński. Wydawca: Polski Związek Z P. P. i H.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Spółka z ogr. odp. w Sosnowcu.